

Co stoi za manipulacją otrzęsin?

25 września 2012

Przekłamana interpretacja otrzęsin w salezjańskim gimnazjum stała się dla mediów atrakcyjnym kąaskiem z co najmniej dwóch powodów. Poprawia wynik medialnego polowania na skandale obyczajowe w Kościele i wpisuje się w próbę dyskredytacji szkół katolickich, przeżywających prawdziwe oblężenie.

Sprawa otrzęsin w salezjańskim gimnazjum obiegła cały świat. Media nie miały wątpliwości: ks. dyrektor drastycznie przekroczył granice, a zdjęcia są zapisem sytuacji mającej podtekst seksualny. Bezrefleksyjne powtarzanie interpretacji narzucone przez lokalną telewizję TVL Odra, stało się podstawą do dalszych medialnych manipulacji.

Zamaskowane twarze mają sugerować działanie przestępcze.

Zdjęcia, które wypuszczono w medialną przestrzeń zmanipulowano już w punkcie wyjścia. Uczestnikom otrzęsinowej zabawy zamaskowano twarze, nadając tym samym wrażenie przestępczości. Pisano i mówiono o zlizywaniu bitej śmietany i o pedofilskim skandalu w Kościele. Na nic zdały się protesty uczniów, ich rodziców, nauczycieli, którzy podkreślali, że „o żadnym lizaniu nie było mowy”, a na kolanach księdza nie znajdowała się bita śmietana, lecz warstwa pianki do golenia, której uczniowie mieli dotknąć nosem lub ustami w taki sposób, by osiągnąć wizerunek kota z pyszczkiem umorusanym w mleku. Twarze dzieci ucharakteryzowane były na koty, czego na zamaskowanych zdjęciach nie widać. W zabawie brali udział także inni nauczyciele i rodzice, a sytuacja widoczna na zdjęciach to jedna z wielu konkurencji, w których brali udział pierwszoklasiści. Konkurencje wymyślone zostały przez animatorów, starszych kolegów pierwszaków, a do przewodniczenia każdej z nich wytypowany został inny nauczyciel. Finał w postaci „oddania hołdu” dyrektorowi szkoły przez „koty” ubiegające się o miano pełnoprawnych uczniów

szoły, zaczerpnięty został z tradycji znanej doskonale żeglarzom, harcerzom i kolonistom.

Podobnie bawią się na kolonijnych „chrztach morskich” z udziałem Neptuna.

„Kolano Neptuna” funkcjonuje w otrzęsinowej tradycji od niepamiętnych czasów. W sieci znaleźć można całą masę zdjęć, na których kilku czy kilkunastoletni obozowicze przechodząc morską inicjację, całują kolano Neptuna wymazane musztardą albo dżemem, zanim zostaną pasowani za pomocą Trójzębu na „wilki morskie”. Otrzęsiny to zabawa, która ma przełamać dystans między nauczycielami a uczniami i w radosny sposób wprowadzić kandydatów do społeczności uczniowskiej. Ślubowanie ma formę określonej wcześniej konwencji, w której każdy przyjmuje ustaloną rolę. Uczniowie salezjańskiego gimnazjum w Lubinie wrócili z wyjazdu integracyjnego zadowoleni i nikomu nie przyszło do głowy, by interpretować jakiekolwiek zaistniałe tam wydarzenia w kontekście nakreślonym przez media. Zdjęcia były dostępne na oficjalnych stronach gimnazjum, a ta forma otrzęsin praktykowana była od kilku lat. Rodzice i nauczyciele nie widzieli w tym niczego zdrożnego.

Dziennikarka lokalnej telewizji postanowiła jednak nadać sprawie swoją własną, wypaczoną interpretację. W materiale pt. „Nieprzyzwoite zabawy z księdzem” narzuciła stronnictwem i krzywdzącą narrację. Media, które od dłuższego czasu urządzają polowanie na pedofilów, w sposób szczególny zainteresowani są skandalami obyczajowymi w Kościele. Szukają ich wszędzie, widząc je często nawet tam, gdzie ich nie ma. Sprawa salezjańskiego gimnazjum stała się dla mediów znakomitą kąską. Problem w tym, że w tej pseudo-trosce o dzieci, zupełnie pominięto ich dobro. Pedofilska interpretacja niewinnej zabawy prawdopodobnie nigdy nie przeszłaby tym dwunastolatkom przez głowy. W sposób niewybaczalny media odarły tych młodych ludzi z niewinności, każąc im odpowiadać na najbardziej absurdalne pytania.

Gimnazjaliści zaliczyli cenną lekcję – mediom nie można ufać.

Problemem współczesnego świata, zwłaszcza medialnego, jest powszechne rozerotyżowanie rzeczywistości. Wszelkie zdarzenia komentuje się w kontekście seksualnym, często przyjmując za punkt wyjścia kategorie dewiacji. Media tworzą ludzi – słabi i ułomni, którzy często sami mają problem z czystym patrzeniem rzeczywistość. Narzucenie tego punktu widzenia niebawem doprowadzi nas do absurdu: widok mężczyzny (a szczególnie duchownego) z dzieckiem na ręku czy kolanach, będzie budził jednoznaczne, chore skojarzenia.

W całej sprawie jest jeszcze jedna istotna kwestia. Szkoły katolickie przeżywają prawdziwe oblężenie. W czasach zanikającej roli wychowawczej szkół powszechnych i coraz nędzniejszej podstawy programowej, rodzice wybierają szkoły katolickie, gwarantujące rzetelną wiedzę, zdrowe wychowanie i pełny rozwój osobowościowy ich dzieci. Duch masowego ogłupiania społeczeństwa, którego celem jest trwałe obniżanie zdolności poznawczych obywateli, zmierza w odwrotnym kierunku. Można się więc spodziewać, że atak na szkoły katolickie będzie coraz większy. Prowokacje i manipulacje staną się bez wątpienia jego podstawowym narzędziem.

Autor: Marzena Nykiel

Źródło: Stefczyk.info